

# PRAWO LUDU

ROK III. — No. 2.

"THE PEOPLE'S RIGHT"

LUTY (FEBRUARY), 1945.

CENA — PRICE 10c

N. BETYŃSKI

## "PO RAZ CZWARTY OJCZYZNĘ MĄ KRAJĄ"

Było to w roku 1815. Do Wiednia, do pałacu królewskiego zjechali się monarchowie, — aby wspólnymi siłami rozprawić się z reszkami Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która już była rozbombiona.

Zjechała się reakcja Europy, która chciała utwierdzić swą władzę i gestem wielkopaliskim dzieła się łupem małych narodów, chcąc ich zupełnie wymazać z historii, żeby się nie płatały wśród "wielkich spraw", "wielkich narodów".

Bez udziału Polski, załatwiono problem Polski; kraj dostał się pod panowanie "wielkiej trójki", Rosji, Austrji i Prus. Każdy z Monarchów tych państw solennie przysięgał autonomię, swobodę i rozwój dla Narodu Polskiego. Przyrzeczenia te zostały "uwiecznione" na drogach Sybiru, na setkach szubienic, w katorgach i w strasznych prześladowaniach ekonomicznych i kulturalnych w Prusach i Austrji.

A nadto — "porządku" na świecie nie było. Nie pomogły mocne na wieki ustalone rezolucje wielkich i silnych monarchów. Płomienie rewolucji coraz częściej się ukazywały w Europie, a już w 15 lat po kongresie wiedeńskim, w roku 1830, rewolucje i powstania wybuchły we Francji, Belgii, na Węgrzech i w Polsce.

"Porządku" nie było. Narody, właśnie te, których nie było przy stole Kongresu Wiedeńskiego, nie chciały się podporządkować "silnym" i wkrótce akta Kongresu Wiedeńskiego stały się bezwartościowymi szmatami.

Historię tych lat zapoczątkował dla nas sławny Tadeusz Kościuszko, który czekał we Wiedniu na wyniki Kongresu, a dowiedział się o losie Polski, rozplakał się wołając: "Po raz czwarty Ojczyznę mą krają".

—o—

Historja się często powtarza, zmieniają się tylko figury. Konferencja w Jałcie w swoich podstawowych założeniach podobna jest do Kongresu Wiedeńskiego. Jak wówczas, i tym razem licząc się tylko z literą... siły. Nikt z małych narodów nie był dopuszczony do Jałty, a "Wielka Trójka" bez upoważnienia zdecydo-

wała o dalszych losach wielu narodów.

Jak w r. 1815, sprawa Polski wysunęła się na czele rozważań i jak wówczas bez udziału Polski zdecydowano się na Piąty Rozdział Polski.

Sytuacja dzisiejsza jest jednak inna. Polska została obrabowana ze swoich praw przez jej... partnerów, z którymi razem jeszcze po dziś dzień przelewa swą krew w walce ze wspólnym wrogiem. Jeszcze więcej — Polska była pierwszym krajem, który q. ręcznie przeciwstawił się wrogowi i który od września 1939 aż po dzień dzisiejszy w bezprzykładny sposób walczy z wrogiem, nie bacząc na nieszczęścia, które stale nań spadają.

Być może, że w Jałcie, jak to komuniści twierdzą i jak oficjalnie płatni czy niepłatni agenci powtarzają, "załatwiono" ostatecznie sprawę Polski. Być może, że Churchill i Roosevelt zapomnieli o swoich obietnicach wobec narodu polskiego, i w tak nieszła chetny sposób zadali kłam swoim własnym słowom i ideom, z którymi żołnierze polscy, angielscy i amerykańscy szli na śmierć. Być może, że oni o tem zapomnieli, lecz naród polski jako cały i miliony Johnów, którzy krwią na polach bitew świata, o tem zapomnieć nie mogą i nie zechą.

—o—

"Po raz piąty Ojczyznę mą krwawią". Polska jako cała, faktycznie podlega teraz Rosji. Nie pomaga krętactwa prawnicze i formalistyka. Kto tylko znał sposób wykonywania władzy państowej w Rosji, ten wie, że tam niema dróg połowicznych. Dyktatura przygniaata nie tylko człowieka, przygniaata całe narody.

Znów, jak w roku 1939-1940, już dziś idą transporty naszych chłopów na Sybir i jak za dawnych lat, katorgi przepełniają się kwiatem naszej młodzieży.

Nic, literalnie nic się nie zmieniło w Rosji w stosunku do Polski od Aleksandra I. w roku 1815 do Stalina w roku 1945. A jeśli się zmieniło, to na niekorzyść Stalina.

17 września 1939, gdy jeszcze Polska osamotniona walczyła z niemieckimi hordami, a Rosja z-

BOLESŁAW SAS.

## "JALTA i MY"

Cios, który spotkał Naród Polski po pięciu latach najczęstszych w jego historii walk i poświęceń z rąk jego rzekomych przyjaciół i rzeczywistych, w prawnym pojęciu tego słowa, sprzymierzeńców, postawił cały Naród w obliczu największej w jego dziejach klęski politycznej. Rozmiarami klęska ta równa jest katastrofie trzeciego rozbioru, gdy po bitwie Maciejowskiej zastaliśmy pozbawieni niepodległości państowej na przeszło stu lat.

W konsekwencjach swych może ona być bodaj groźniejsza — gdyż znając metody eksterminacji zastosowane wobec narodów bałtyckich i wobec Ukrainy, możemy się zupełnie słusznie obawiać, że za 15 - 25 lat, zniszczona zostanie nie tylko odrębność kulturalna Narodu Polskiego, ale nawet jego substancja biologiczna. Tak się przynajmniej stać może, jeśli rzeczy zostaną tak, jak je uchwalili trzej panowie w Jałcie.

"Silna i niepodległa Polska, pp. Roosevelta, Churchill i Stalina nie może być bowiem niczym innym, jak tylko wasalem "Kró-

za pleców w haniebny sposób pomagała Niemcom, Mołotow, ówczesny i dzisiejszy minister spraw zagranicznych Rosji oświadczył światu, że "Polska, ten dziwoląg wersalski, na zawsze przestał istnieć." Nie słyszeliśmy żebym Mołotow zrewidował swoje stanowisko. I pod "opieką" tego "przyjaciela" Polski, Churchill i Roosevelt chcą oddać naród polski.

Nie! Naród polski nie zaktepował czwarty rozbior Polski i walczył o swą Niepodległość do roku 1918. Tak samo i dziś nie zaakceptujemy piąty rozbior Polski. Każda chęć powtórzenia historii z roku 1815 spotka się z tą samą odpowiedzią WALKĄ.

Dopóki Naród Polski sam z własnej woli nie zadecyduje o formie swego dalszego bytowania, będziemy uważali wszystkie zlecenia i traktaty jako gwałt zadany naszemu narodowi, — gwałt przeciwko któremu cały naród polski walczyć będzie.

Chcemy jedno tylko — Niepodległość Polski!

lestwem Kongresowem", przyklejonem do Rosji nie węziami przyjaźni, które wszyscy byśmy widzieć chcieli, a tylko trwoga i terorem. Z wiadomości, które nas dochodzą z Polski wiemy, że okupujące kraje wojska rosyjskie i NKWD, w ten sposób właśnie traktują kraj — aresztując i wywożąc tysiące ludzi, związanych z walką o niepodległość — przeciw okupantom niemieckim. Obóz śmierci w Majdanku jest zreorganizowany, i mieści obecnie rozbiorzonych żołnierzy naszej Armii Podziemnej, którzy wyjawnili się lojalnie wobec wkraczających wojsk rosyjskich — zgodnie zresztą z rozkazami, wydanymi przez ówczesnego premiera polskiego w Londynie, p. Mikołajczyka, który łatwo, może nawet zbyt łatwo ulegał presji angielskiego sztabu głównego. Te fakty zebrał ostatnio b. staranie i opublikował publicysta amerykański p. Chamberlin, w miesięczniku "American Mercury" numer 2, 1945,

Bezpartyjność i bezstronność wyborów, które mają być przeprowadzone pod kontrolą 2 ambasadorów, angielskiego i amerykańskiego oraz kilkudziesięciu tysięcy agentów "ochrany", obecnie N. K. W. D. oraz komisarzy "wychowania politycznego", nie pozostawia wogóle żadnych złudzeń co do wyniku. Bystrość dyplomacji amerykańskiej i dalekowzroczna spostrzeganie dyplomacji brytyjskiej jest bowiem wystarczająco znana, by nas uspokoić, że tych 2 ludzi zapewni spokojne wybory w rodzaju tych, jakie były we Lwowie w listopadzie 1939 r.

Jest bardzo źle.

Omyłka historyczna, błąd polityczny, który spowodował, że wojna ta zrobiona z nas ofiarą, a nie z naszych przyjaciół, jest nie do odrobienia. Uczciwi ludzie są jak wiadomo, zawsze ofiarą wyżysku, szantażu, terroru i przemocy. Byliśmy w polityce zanadto uczciwi, zanadto ideowi, zanadto prostolinijni w naszej wierze w strupieszałe w swym egoizmie plutokracje anglosaskie.

Padliśmy ofiarą najpierw przemocy, potem terroru, potem wyżysku i szantażu. Wychodzimy z tej wojny, a przynajmniej Dokończenie na stronicy 8-mej

S. SOLSKI.

## Czy Się Coś Zmieniło w Komuniźmie?

Komuniści często się chwalili, twierdząc, że ruch komunistyczny stanowi żelazną jedność partyjną w myсли i w taktyce. Często też powtarzali za Leninem, że "bolszewicy świata — to jedna armia, o tych samych celach.

I rzeczywiście. Komuniści aż do karykaturalnej śmieszności realizowali tę "jedność" wykonywając dyscyplinarnie wszystkie zlecenia Moskwy.

Teraz jednak jesteśmy świadkami rozbicia tej jednolitości u komunistów, którzy w różnych krajach stosują politykę nie według "jednej linii generalnej", co daje powód do myślenia, że może jednak dużo się zmieniło u komunistów, że może Moskwa przestała być centralą dla komunistycznych partji świata?

Zobaczmy co się dzieje w paru krajach.

WE FRANCJI komuniści popierają Gen. De Gaulle'a od chwili, gdy przywódca komunistów Thorez został ułaskawiony za DEZERCJE z armii francuskiej, w czasie, gdy Stalin pił "bruderschaft" z Ribbentropem. Komuniści we Francji popierają konserwatystów i reakcjonistów i wypowiedzieli się przeciw wszelkim reformom społecznym.

W GRECJI znowuż, komuniści wszczęli awanturę zbrojną przeciw królowi i wojskom angielskim, chcąc zbrojnym wysiłkiem opanować władzę. Podczas tej awantury komuniści stosowali terror przeciwko demokratycznym i socjalistycznym elementom.

W RUMUNJI, komuniści stoją za królem Michałem, który wprowadził swój kraj do wojny po stronie Hitlera i który zhitleryzował swój kraj na sto procent. Tam komuniści tolerują i popierają wszystkich reakcjonistów i rasistów, którzy w brutalny i krwawy sposób prześladowali ruch robotniczy i chłopski.

W ITALII, komuniści popierają króla Umberta, który był narzędziem w rękach Mussoliniego i wraz z nim jest odpowiedzialny za wszystko, co faszyzm uczynił we Włoszech.

W sprawach żydowskich u komunistów jest taka sytuacja. W Ameryce, w Kanadzie i w kilku krajach europejskich, komuniści w 100 proc. wypowiadają się za Sjonizmem, to znaczy za uznanie państwa żydowskiego w Palestynie. Komuniści w tych krajach zarzucają sjonistom, że za mało żądają od Anglii i Ameryki. Komuniści też popierają wszystkie akcje finansowe sionistów. W samej jednak PALESTYNIE, komuniści w najostrej-

szy sposób występują przeciw Sjonizmowi, określając go jako narzędzie imperjalizmu angielskiego, wzywając do najostrejzej walki, z chęcią uznawania Palestyny jako Państwa Żydowskiego.

—o—

Cóż to wszystko znaczy? Czy oznacza to, że komuniści mają wolność myśli? Czy oznacza to, że każda partja komunistyczna ma autonomię w swoich działaniach i że przestała istnieć "linia generalna" Moskwy?

Nie! Ta nowa "różnokolorowa" taktyka komunistów, jest znowuż aktem dyrektyw i rozporządzeń Moskwy, która ma na celu: 1. Wprowadzić zamęt w orientacji co do celów partii komunistycznych; 2. Przystosowywanie się poszczególnych partji komunistycznych do popularnych hasł wśród swoich krajów i w ten sposób osiągnięcie jaknajwiększych wpływów w masach z widokiem na zdobycie władzy państowej.

Ta taktyka jest zgodna z zasadniczą ideą komunizmu, że wszystkie środki prowadzące do władzy partii komunistycznej są dozwolone i święte.

Nigdy komunizm nie liczył się z moralnością i czystością idei. Gdy komunistom wydało się, że wspólnie z hitlerowcami doprowadzą do upadku demokratycznych rządów w Niemczech, utworzyli wspólny front z hitlerowcami. Gdy się amerykańskim, lub kanadyjskim komunistom wydawało, że sojusz Hitlera i Stalina jest aktem gwarantującym bezpieczeństwo Rosji, oni propagowali sabotaż i dezercje z Armii Narodów Zjednoczonych.

Dzisiaj komuniści są arcy "patriotami", to jednak im nie może przeszkodzić, żeby nazajutrz się stać arcy zdrajczami tych samych krajów.

Komunizm był i pozostał bez idei i bez moralności, stał się za torem dla myśli wyzwolenie, służąc dziś reakcji po to, aby zdołać dla siebie popularność i w należytej chwili drogą krwawych zamachów i terroru zdobyć dla siebie władzę.

Nic zasadniczego nie zmieniło się w komuniźmie — zmieniły się tylko formy działania, które niosą w sobie te same niebezpieczeństwa dla wolności miłujących ludzi, co przedtem.

### "GEHENNA"

piękny film polski w Montreal DOM POLSKI - FRONTENAC ST. SOBT. i NIEDZ. 24 i 25 MARCA

Dalsze informacje z ogłoszeń miejscowych.

JÓZEF WITTLIN.

## O WOLNOŚCI SZTUK

(Streszczenia Odczytu)

Gdy mówimy o wolności sztuki, musimy z góry ustalić, że chodzi nam o sztukę, jako funkcję, a nawet misję społeczną. Czym jest wolność? Wszyscy ją czujemy, zwłaszcza gdy nam jej brakuje. Wolność jest jak zdrowie. Istnieje tylko jeden gatunek zdrowia, nieciekawy dla badacza. Za to chorób mamy bez luku i one stanowią przedmiot badań lekarskich. Choroby — to zamachy na zdrowie. Podobnie interesują nas liczne i różnorodne zamachy na wolność, w tym wypadku, na wolność sztuki.

Zagadnienie wolności jest w odniesieniu do sztuki aktualne tylko wtedy, gdy chodzi o jej rozwój. Co to jest rozwój? To przechodzenie od jednej formy do innej, to rozszerzanie zakresu treści, idei, to — powiększanie inwentarza zjawisk oraz środków ekspresji. A zatem, gdy mówimy o rozwoju sztuki, chodzi nam o jej nowość, na której zależy zarówno artyście jak i publiczności. Rola publiczności jest tutaj dość niewyraźna, gdyż publiczność jest konserwatywna w swym smaku i niechętnie rozsta się ze swymi przyzwyczajeniami estetycznymi, z drugiej zaś strony zdradza nienasycony głód nowości. Jest też prelegenta, iż wszystkie nawyki i gusta publiczności, a więc t. zw. opinii publicznej, tworzą, lub raczej organizują sami artyści. Narzucają oni opinii smak i styl, do których ona mniej lub więcej szybko się przyzwyczaja i które z czasem asymiluje. Tak więc artysta kontroluje wrażliwość publiczności, co pewien czas odnawiając tę wrażliwość, niekiedy gwałtownymi metodami. Tak, iż po pewnym czasie publiczność przyjmuje za swoje te kryteria, które jej ojcowie odrzucali z oburzeniem. Jest to proces normalny, niemal od początku dziejów każdej sztuki.

Istnieją różne rodzaje skrępowania sztuki, zarówno przez opinię publiczną, jak i przez organy administracji państowej. Państwo dokonywało zamachów na wolność sztuki przeważnie w własnym interesie, bądź w interesach t. zw. moralności publicznej, której pilnuje niekiedy na spółkę z religią. Klasycznym przykładem takiego zamachu był słynny proces, wytoczony Gustawowi Flaubertowi za jego powieść "Madame Bovary." Prelegent zatrzymuje się dłużej na tym przykładzie, cytując argumenty zarówno oskarżenia jak i obrony, której udało się to arcydzieło sztuki pisarskiej, jakiem

jest "Madame Bovary" uchronić od konfiskaty, a jej autora, oraz współodpowiedzialnych za publikację: redaktora "Rovue de Paris" i drukarza — uniewinnić.

W niepodległej Polsce, za pamięci naszej, rzadkie były procesy tego typu, zato — jak w każdym szanującym się społeczeństwie — zdarzały się całkiem skarbowe skandale. Skandal, — to konflikt sztuki z opinią publiczną. Prelegent widzi w skandalu raczej czynnik dodatni. Skandal to droźdże życia publicznego, to dźwignia postępu, to pieprz i im bier życia intelektualnego. Każdy niemal twórczy (a nie naśadowczy) artysta od czasów starych zamachy na wolność, w tym wypadku, na wolność sztuki. Zagadnienie wolności jest w odniesieniu do sztuki aktualne tylko wtedy, gdy chodzi o jej rozwój. Co to jest rozwój? To przechodzenie od jednej formy do innej, to rozszerzanie zakresu treści, idei, to — powiększanie inwentarza zjawisk oraz środków ekspresji. A zatem, gdy mówimy o rozwoju sztuki, chodzi nam o jej nowość, na której zależy zarówno artyście jak i publiczności. Rola publiczności jest tutaj dość niewyraźna, gdyż publiczność jest konserwatywna w swym smaku i niechętnie rozsta się ze swymi przyzwyczajeniami estetycznymi, z drugiej zaś strony zdradza nienasycony głód nowości. Jest też prelegenta, iż wszystkie nawyki i gusta publiczności, a więc t. zw. opinii publicznej, tworzą, lub raczej organizują sami artyści. Narzucają oni opinii smak i styl, do których ona mniej lub więcej szybko się przyzwyczaja i które z czasem asymiluje. Tak więc artysta kontroluje wrażliwość publiczności, co pewien czas odnawiając tę wrażliwość, niekiedy gwałtownymi metodami. Tak, iż po pewnym czasie publiczność przyjmuje za swoje te kryteria, które jej ojcowie odrzucali z oburzeniem. Jest to proces normalny, niemal od początku dziejów każdej sztuki.

Istnieją różne rodzaje skrępowania sztuki, zarówno przez opinię publiczną, jak i przez organy administracji państowej. Państwo dokonywało zamachów na wolność sztuki przeważnie w własnym interesie, bądź w interesach t. zw. moralności publicznej, której pilnuje niekiedy na spółkę z religią. Klasycznym przykładem takiego zamachu był słynny proces, wytoczony Gustawowi Flaubertowi za jego powieść "Madame Bovary." Prelegent zatrzymuje się dłużej na tym przykładzie, cytując argumenty zarówno oskarżenia jak i obrony, której udało się to arcydzieło sztuki pisarskiej, jakiem

Dokończenie na stronicy 6-tej

# POLSKO AMERYKAŃSKA RADA PRACY

## DETROIT, MICHIGAN

### Iskierki...

W tygodniku komunistycznym "Nasz Świat" wydawanym w Detroit, wydawca tegoż w numerze z dnia 27 stycznia 1945 r. napisał: — "Sprzedawczyki" Biedę Klepią, a "Patrioci" Nabają Kasę. — Nie będziemy tu powtarzać całego artykułu na szpilkowanego jadem i nienawiścią do tych co są nie wygodni p. wydawcy "Nowego Świata" — ale zacytujemy tylko zakończenie jego wywodów i w odpowiedzi pouamy kilka faktów.

Pan wydawca tak kończy:

"Bo jak to może być, że "zdrajca i sprzedawczyk" z "Naszego Świata", opłacany przez jedno z największych mocarstw na kuli ziemskiej był i jest biedny jak ta przysłowiowa mysz kościoenna, zaś idealny "patriota" z ciemniaka tak ładnie się tucuszy i zaokrąglę swój "materac" na patrioty zmie?"

Tak pisze pan wydawca "Naszego Świata" o sobie i o swoich pracowników, tłumaczcy, iż pomimo, że ich posądzają o zdradę i sprzedawczykostwo, to jednak to jest nie prawda, gdyż oni wszyscy są biedni jak ta mysz kościelna.

Czy naprawdę oni są tacy bie dni jak mówią i piszą o sobie?

A oto co się dowiadujemy po cząstce pantoflową: — żona redaktora "Naszego Świata", który ma być taki biedny jak mysz kościoenna — kupiła sobie futro wartości tysiąca dolarów. Druga współpracowniczka, rozwożąca "Nowy Świat" i po drodze opowiadająca bajki ludziom, jakie to wielkie sumy pieniędzy wydaje Rząd Polski na propagandę w Ameryce, wyjeżdża sobie na kilkutygodniowe wywczasy do Florydy. To, że jedzą, piją, bawią się i stale bankietują, to też nic nie znaczy.

I widzisz, drogi czytelniku, jakie to biedne myszy kościelne są ci komuniści. Mogą sobie pozwolić na drogie futra, wyjazdy do Florydy, drogie automobile, zabawy, bankiety, otwierają luksusowe kluby i t. p.

Panie Wydawco "Nowego Świata" — nie tedy droga. Po co to bujać gości i usprawiedliwiać się — to nie chwyci. Ogląd Polonji jest dosyć świadomy i nie da się oszukać i nabierać na wasze tryki.

—o—

Pan Profesor Lange, znany "fellow traveller" reklamowany bardzo w prasie komunistycznej

### SPRAWOZDANIE

Z Walnego Zebrania Polsko Amerykańskiej Rady Pracy, odbytego dnia 25 stycznia 1945 roku.. w Domu Ludowym w Detroit Michigan.

Zebranie roczne członków Polsko Amerykańskiej Rady Pracy oraz Delegatów Towarzystw do Polsko Amerykańskiej Rady Pracy, odbyło się w Detroit dnia 25 stycznia, 1945 roku.

Przewodniczył Prezes Franciszek Ostrowski, sekretarzem Antoni Wojsowski. Po odczycie protokołu, zdaniu sprawozdań przez delegatów i poszczególne komisje, oraz po załatwieniu bieżących spraw, Prezes powołał się kretarza do zdania sprawozdania Zarządu z czynności za rok ubiegły.

Z obszernego sprawozdania Zarządu wynika, że Organizacja ta skupia w poszczególnych większych ośrodkach Stanów Zjednoczonych kilka set polskich organizacji robotniczych i cieszy się czynnym poparciem wielu tysięcy robotników. Reprezentuje

i na radio, przybył z Chicago do Detroit, by na zaproszenie komunistów wygłosić tam przemówienie wieczowe. O przyjeździe pana Langego rozpisywali się pp. komuniści bardzo szeroko i robili wielką reklamę, by ludzie przybyli. Nic to jednak nie pomogło. Ludzie już poprostu mają dosyć bujania komunistycznego. Przybyły na to zebranie około 50 ludzi. P. Lange wygłosił swe przemówienie, zresztą bardzo nudne i nieciekawe i zwiąła. A komuniści sobie później nawzajem wymyślali, kto ponosi winę, że się zebranie nie udało.

Komuniści patrzą bardzo nie chętnie na skuteczną pracę Polsko Amerykańskiej Rady Pracy. Dlatego próbowali wprowadzić w błąd robotników polskich i Polonję przez tworzenie jakiejś fikcyjnej organizacji pod nazwą bardzo podobną, bo przedstawiając pierwsze dwa słowa nazwali swój twór Amerykańsko Polska Rada Pracy. Zmusiło to zarząd Polsko Amerykańskiej Rady Pracy do wystąpienia do sądu, by za bronieć komunistom używania tej nazwy. Sąd wniosek ten uwzględnił i wydając wyrok, zabronił komunistom używanie w stanie Michigan nazwy jaką sobie bez prawnie przywłaszczyli. Dostali jeszcze jedną nauczkę, że takich oszustw nie wolno robić.

Pan Profesor Lange, znany "fellow traveller" reklamowany bardzo w prasie komunistycznej

ona poglądy znakomitej większości polskich robotników w Stanach Zjednoczonych.

Polsko Amerykańska Rada Pracy w Detroit, Mich. została założona dnia 12 listopada 1943 roku. Jako organizacja robotnicza, oparta na zasadach ściśle demokratycznych zrzesza robotników polskich bez względu na przekonania polityczne i wierzenia religijne.

Organizując się, Polsko Amerykańska Rada Pracy wytknęła sobie cel — zjednoczyć wszystkie siły postępowe demokratyczne wśród Polonji, a szczególnie ludzi pracy. Pracować usilnie dla zwycięstwa Narodów Zjednoczonych i szybkiego wygrania wojny. Współpracować z robotniczymi organizacjami amerykańskimi i działać między masami robotniczymi — prowadzić robotę informacyjno - edukacyjną. Bronić Polski oraz tradycji i ideologii Stanów Zjednoczonych oraz prostować wszelkie fałsze szerzone o Polsce i Ameryce, — przez wrogie czynniki. Popierać walkę podziemną w Polsce i bronić wolności i praw demokratycznych, walczyć z reakcją — faszyzmem i wszelkiego rodzaju totalizmem.

To był cel powołania do życia Amerykańskiej Rady Pracy.

W czasie całorocznego okresu swej kadencji, zarząd napotykał na wiele trudności przy realizowaniu swych zamierzeń. Jednak śmiało można powiedzieć, że mimo wielu trudności i braków Organizacja zrobila i robi dobrą robotę. Zrobila poważny wyłom na odcinku robotniczym amerykańskim wykazała i dowiodła, że nie grupa komunistów polskich reprezentuje polski ruch robotniczy w Ameryce — że 99 proc. robotników polskich w Ameryce nie ma nic wspólnego z komuniści i jest przeciwny wszelkim ideom Sowiecko - komunistycznym. że robotnicy polscy hołdują idei wolności i demokracji. Należą i popierają ruch unijny i dążą, aby każdy robotnik należał do organizacji robotniczych.

Ze sprawozdania zarządu wynika bardzo owocna działalność Polsko Amerykańskiej Rady Pracy w Detroit. Urządzono wiele zebran i odczytów dla członków i sympatyków. Wydano kilka odezwy szczególnie w okresie wyborczym, które przyczyniły się poważnie do zwycięstwa demokratycznej listy. Przeprowa-

dzona współpraca z unjami robotniczymi wydała dobre owoce. Zarząd pilnował, by prostowane były kłamstwa szerzone o Polsce i Stanach Zjednoczonych. W tym celu rozeszło i rozdano kilkadesiąt tysięcy sztuk broszur i panfletów w języku angielskim, oraz kilkanaście tysięcy w języku polskim. Regularnie co tydzień, przez cały rok prowadzona była godzina radiowa, na której przedstawiciel Polsko Amerykańskiej Rady Pracy przemawiał, dając ważne informacje z dziedziny politycznej, robotniczej i z Polski.

Organizacja w Detroit przyczyniła się w dużym stopniu do stworzenia Polsko Amerykańskiej Rady Pracy w innych miejscowościach i okręgach.

Następujący członkowie weszli do zarządu na rok 1945:

Franciszek Ostrowski, Prezes Julja Tomaszewska, Wice prezeska, Jan Artykiewicz Wice prezes, Bolesław Tomaszewski skarbnik, Antoni Wojsowski, sekretarz. Do Dyrekcji: Antoni Krawulski, Stanisław Drzymała, Jan Regey i Stanisław Bujnowski.

Przy końcu zebrania członkowie i delegaci przyjęli jednogłośnie dwie rezolucje, które postanowiono wysłać telegraficznie. Pierwsza rezolucja do Prezydenta Stanów Zjednoczonych F. D. Roosevelta i brzmi jak następuje:

"Zebrani dnia 25 stycznia, 1945 r. w Detroit Mich. przedstawiciele robotników zorganizowanych w Polsko Amerykańską Radę Pracy, są przekonani, że Pan Prezydent w zgodzie z jego dotychczasową walką o wolność i sprawiedliwość zabezpieczy także dla Polski nieśmiertelne zasady prawdziwej wolności i demokracji, głoszone przez Lincolna t. j. "Rząd z Ludu, przez Lud i dla Ludu". Rządy marionetkowe są zaprzeczeniem tych zasad. Dla tego jesteśmy przekonani, że losy Narodu Polskiego winne być uzgodnione z jedynym Rządem Polski, który ma pełne poparcie Kraju i na czele którego stoi Tomasz Arciszewski, przewódca pięcioletniej walki podziemnej przeciwko najeźdźcy nazistowskiemu. Rząd Polski w Londynie, domagając się pełnego zastosowania Karty Atlantyckiej działa nie tylko w interesie Polski, lecz bronii także podstawowych zasad, o które Stany Zjednoczone i jej sojusznicy walczą".

Druga rezolucja została skierowana do strony 7-mej

PRAWO LUDU ** THE PEOPLES RIGHT	
POLISH LABOR NEWS	
Published by:	
MONTHLY	MIESIĘCZNIK
Prenumerata: — Rocznik \$1.00	numer pojedynczy 10c.
Address:-	
“Prawo Ludu”	
700A Queen St. West	Toronto 3, Ont. Canada.
FILIE:-	
6019 Jos. Campau	Detroit 11, Mich.
4055 W. Melrose Str.	Chicago 41, Ill.

## Churchill i Roosevelt

W owych smutnych dniach 1939 - 40 r., kiedy to Narody Zjednoczone uginały się pod naporem żołdactwa niemieckiego, oczy świata cywilizowanego zwrócone były w kierunku Londynu na Churchilla i w kierunku Washingtonu, na Roosevelta.

Każde ich słowo było otuchą dla walczących i nadzieję dla cierpiących narodów. Roosevelt wówczas zasłynął swym powiedzeniem, że Stany Zjednoczone będą otwartym arsenalem dla walczącej demokracji świata i że wcześniej nie będzie końca tej wojny, aż demokracja zdecyduje zatrzymuje.

Churchill znów zasłynął w Polsce z wiele mów, lecz szczególnie z owej mowy radiowej z dnia 1 października, 1939 r., która to mowa była jakby w odpowiedzi na przemówienie Mołotowa z 17 września, 1939.

Churchill powiedział: "Polska znów została obalona przez dwa mocarstwa, które trzymały ją w niewoli przez 150 lat, lecz którym nie udało się zniszczyć ducha Narodu Polskiego. Heroiczna obrona Warszawy wskazuje, że Ducha Polskiego nikt nie zniszczy i jak skała którą fale zakrywają, znów się ukaże..."

Tak. Churchill słusznie określił ducha polskiego, jako niezniszczalną skałę. Tego ducha Polski nikt nie poskromi, nawet sam Churchill, który tę skałę odkrył...

Czy zapomniał o tem Churchill w Jałcie? I czy zapomniał o tem Prezydent Stanów Zjednoczonych, twórca Traktatu Atlantyckiego, który stał się częścią składową ducha wszystkich walczących z Niemcami narodów?

K. Marks w roku 1864, na zebraniu Miedzynarodówki Socjalistycznej w Londynie powiedział, że na próbie Polski, proletariat walczący o najwyższą moralność ludzkości, może spostrzec i określić swą politykę. Jeśli świat pozwoli na upadek Polski i na gwałt caratu, świat cały i my przegramy.

Dziś jest ta sama sytuacja. Nie tylko Polska przegra i nie tylko małe narody — przegra cały świat i w pierwszym rzędzie... Churchill i Roosevelt. Historja się mści i nie pozwala na wielkie krzywdy. Churchill i Roosevelt wkrótce mogą się znaleźć w takiej sytuacji, kiedy w proch rozleca się "zobowiązania Jałty". Świat po takiej wojnie nie może się znów dzielić na krzywdzicieli i po-krzywdzonych.

Biada wówczas tym byłym płomiennym przewódcom światowej demokracji, którzy poczują się osamotnieni, gdyż sponiewierali swe idee i przyczepienia.

Naród Polski nie jest sam. Z nami został świat demokracji i socjalizmu w większości krajach Europy i świata. Dziś może sła-bo, a jutro już głośniej i śmielej uderzać będą fale protestu przeciw wielkiej niesprawiedliwości Jałty.

Nie upadać na duchu. Jeśli prawda jest z nami, nigdy nie możemy być przegrani.

## Do Walki z Oszustami

Nie wiemy, czy kiedykolwiek dowiemy się o tych milionach dolarów, które przez komunistów użyte zostały na oszczerczą propagandę przeciw Polsce. Fakt jednak niezaprzeczalny, że takie miliony codzień są wydawane po to, by ustawnicznie siąć krwawą niemną przeciw Polsce i przeciw demokracji polskiej.

Radio i dużo pismaków w prasie codziennej są kupione za pieniądze komunistyczne i gdyby zebrać te kłamstwa i oszczercza, możnaby całe tomy książek wydawać.

Musimy się temu przeciwstawić! Każdy Polak demokrata, socjalista, musi się stać czynnym obrońcą naszej Prawdy o Polsce. W fabryce, na zebraniach związkowych lub obywatelskich, wśród swoich sąsiadów, powinno się usłyszeć nasze słowo. Objaśnijcie wszystkim co świat chce uczynić z Polską, z krajem, który tyle cierpiał i który tyle ofiar złożył na ołtarzu walki z Niemcami.

Objaśnijcie wszystkim o stosunku caratu i Sowietów do Polski. Niechaj wasi znajomi, z którymi razem pracujecie, z którymi razem należycie do związków, z którymi razem mieszkacie, dowiedzą się o strasznej nikczemnej krzywdzie wobec Polski i Demokracji.

Zamiast rozpaczlać, musimy się uzbroić w stalową wolę walki z oszczercami. Niechaj każdy z nas stanie się walczącej jednostką dla sprawy Polski, dla sprawy Demokracji.

## JAŁTA I JEJ UCHWAŁY

Ogólnie znane są uchwały konferencji w Jałcie. Większość prasy amerykańskiej i angielskiej pełna jest pochwał dla kierowników trzech wielkich mocarstw.

Demokratyczna prasa Ameryki cieszy się z roli, jaką prez. Roosevelt odegrał na konferencji krymskiej. Opinia polityczna w wielkim procencie jest zdania że Stany Zjednoczone odegrają bardzo poważną rolę w odbudowie wolności i demokracji w Europie. W tym koncercie hymnów pochwalnych odeszły się i głosy krytyczne, które twierdzą, że podzielenie Europy na "sfery wpływów" jest w dużym stopniu niebezpieczne dla trwałego pokoju świata. Trzeba przyznać, że teoretycznie wodzowie Wielkiej Trójki są zgodni jak nigdy przedtem, nie wiadomo co praktyczne zastosowanie przyniesie.

Nie chcemy na tym miejscu analizować ustępstw zrobionych ze strony Stalina, ani osiągniętych sukcesów Roosevelta i Churchilla. Nas interesują na razie uchwały dotyczące przyszłości państwa i społeczeństwa polskiego. Otwarcie stwierdzić trzeba, że konferencja w Jałcie zakończyła się olbrzymim sukcesem Stalina i tak:

Żądanie marszałka Stalina o przesunięcie wschodnich granic Polski do linii Bugu, zostało zatwierdzone.

Popierany przez Związek Sowiecki, a nieuznany dotąd przez Anglię i Amerykę rząd lubelski zatwierdzony został jako podstawa przyszłego rządu polskiego, aż do czasu przeprowadzenia wolnych wyborów w kraju.

Wiemy, że kwestja polska była bodajże najważniejszą i najdelikatniejszą sprawą rozpatrywaną w Jałcie. Nie wchodzimy w to, z jakich powodów. Musimy jednak stwierdzić, że uchwały w sprawie polskiej, powzięte na konferencji są niesłuszne i krzywdzące.

Niesłuszne i krzywdzące, bo nikt nie upoważnił wodzów "Trójki" do zmiany granic polskich. Dzielenie terytoriów, zmiana granic, zaprowadzenie nowych reżymów w państwach pokonanych jest zadaniem i przywilejem jedynie światowej konferencji pokojowej. Dzielenie ziemi, reorganizacja polityczna kraju sprzymierzonego, tutaj Polski, jest pogwałceniem prawa międzynarodowego, jakie go w nowoczesnej historii ludzkości nie było. Jest ono sprzeczne z zasadami Karty Atlantyckiej, że wszelkie zmiany terytorialne przeprowadzone być muszą z wolą ludności.

Nie bacząc na Kartę Atlantyc

ką, wielkie imperja krają małe państwa według własnej woli i gustu. Obecny podział Polski jest niebezpiecznym precedensem, który może się powtórzyć na Czechosłowacji, Grecji, Turcji i krajach azjatyckich. Karta Atlantycka głosiła zniesienie metod imperialistycznych rabunków krajów. Dziś w Jałcie, ojcowie Karty Atlantyckiej potwierdzają stare metody.

Kompromis w sprawie polskiej jest niezadawalający i groźny. Stworzona w Jałcie komisja trzech (Mołotow, Harriman i Kerr), mają za zadanie pomóc rządowi lubelskiemu do zorganizowania się na szerszej podstawie. Faktycznie jest tak, że rząd zostanie ten sam. Rząd polski w Londynie nie został wspomniany, nie pytano go o zdanie. Gdzie jest właściwie ten kompromis? To jest zwycięstwo Stalina, on sobie tak życzył.

Przeprowadzenie wolnych wyborów przez nowy rozszerzony rząd, byłby możliwy, gdyby wszystkie partie demokratyczne w Polsce miały wolność prasy, wolność słowa i wolność propagandy, bez których wolności wybory są tylko farsą. I to stawia kwestię wolności politycznej w Polsce pod znak zapytania.

Wyciągając wnioski z uchwał krymskich dla Polski, możemy powiedzieć: obszar państwa polskiego wyznaczony jest przez Sowietów. Rządem Polskim, będzie rząd lubelski, poprawiony kilkoma bezsilnymi demokratami. Administracja, policja, armia, cały aparat państwoowy będą w ręce polskich komunistów.

Po konferencji w Jałcie nie mamy nadzieję mieć faktycznie wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę. Polska zostanie wcale sowieckim. I to wszystko za bohaterstwo robotnika, chłopca i żołnierza polskiego.

A. Ferber.

Z powodu śmierci naszego przyjaciela

S. p. A. ZGRYCH

Komitet redakcyjny miesięcznika "Prawo Ludu" przesyła głębokie ubolewanie i sympatje dla żony i rodziny Zmarłego. Postępowanie Polonja w Port Arthur, Ont. i Fort William, utraciła w osobie zmarłego wielkiego człowieka i pracownika społecznego. My zaś ubolewamy stratę oddanego przyjaciela.

Cześć Jego pamięci.

Komitet Redakcyjny

"Prawa Ludu"

# POLSKO AMERYKAŃSKA RADA PRACY

CHICAGO, ILLINOIS.

## Z DZIAŁALNOŚCI P. A. R. P. i A. P. R. N. NA TERENIE CHICAGOSKIM

Praca Polsko Amerykańskiej Rady Pracy w Chicago, rozwija się normalnie i skupia coraz liczniejsze szeregi świadomych robotników, którzy zdają sobie sprawę, że bezczynność w tym niesłuchanie ważnym momencie jaki przeżywa świat równa się zdradzie kraju i zdradzie własnych szeregów robotniczych.

Chicago, jak każdy inny ośrodek ma elementy twórcze i destruktywne w pośród mas robotniczych. Ma elementy, które wypaczają rozwój normalny mas robotniczych, wypaczają myśl robotniczą, jak i tych, którzy starają się budować sprawiedliwość społeczną na zdrowych podstawaach, jakie daje demokracja, jakie daje świadomość praw rządzących życiem narodów, praw rozwojowych każdego społeczeństwa, podstawę którego tworzy wolny i świadomy swych praw, jak i dróg rozwojowych lud pracy.

### Wyborcze Zebranie PARP i APRN.

Przy Polsko Amerykańskiej Radzie Pracy grupuje się cała postępowa Polonja miasta Chicago. Na ostatnim zebraniu wyborczym, Polsko Amerykańskiej Rady Pracy, która obecnie ogniskuje głównie siły postępowej Polonji chicagoskiej, oraz związana z nią razem Amerykańsko Polskiej Rady Narodowej, które to dwie organizacje tworzą jednolitą całość, reprezentowanych było z góra trzydziestu różnych organizacji i towarzystw.

W ramach tych dwóch wspólnie działających organizacji, — gdyż tworzą one jedną całość i działają prawie pod jednym i tym samym zarządem, skupia się całe życie organizacyjne postępowej Polonji w Chicago. Od parafii Kościoła Narodowego, po przez gminy ZNP., jakich oficjalnie jest reprezentowanych w PARP trzy, po przez liczne grupy Związkowe, aż do organizacji socjalistycznych — to jest oddziałów Związku Socjalistów Polskich i Polskiej Robotniczej Kasy Chorych, wszystko to razem wspólnie pracuje dla dobra Stanów Zjedn., Polski, Polonji i postępu.

### Niewielkie Zmiany w Zarządzie

Na zebraniu jakie się odbyło w sali Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej przy liczbie około stu delegatów, odbyły się wybory, jak również nakreślony

został plan pracy na rok przyszły.

Szczegółowe sprawozdania zdaли urzędnicy organizacji, ze wszystkich działań swojej rocznej pracy, z których najwyżej przedstawia się działalność WSBCB. na polu pracy. W każdy poniedziałek od godz. 8.30 do 9-tej ze stacji WSBC., Rada Pracy prowadzi godzinę radiową w której główne występują Prezes Wieczorek, oraz sekr. inż. Szpunar i p. Kudełko.

Godzina radiowa poświęcona jest głównie obronie spraw Polski, ruchowi robotniczemu w Ameryce i ruchowi robotniczemu w Polsce. Jak wynika z otrzymanych listów słuchaczy, godzina radiowa zyskała już szeroką popularność.

Na zebraniu postanowiono, że PARP i APRN, ma należeć do Kongresu Polonji, oraz postanowiono, aby zaagitować, aby kilkudziesiąt organizacji, jakie oficjalnie należą do tych organizacji, również do Kongresu Polonji przystąpiły. Okólnik w tej sprawie rozesłany zostanie do wszystkich organizacji.

Do nowego zarządu Głównego PARP i APRN weszli jak następuje:

K. Wieczorek, prezes, inż. V. M. Szpunar, sekretarz generalny; wiceprezesa i wiceprezesa: ks. W. Słowakiewicz, W. Ozimek H. Rybarski, panie Z. Szpunar, M. Rogala i J. Potasiewicz; skarbnik Fr. Baranowski, Marszałek Wm. B. Grajewski.

### DYREKTORJAT POLSKO-AMERYKAŃSKA RADA PRACY STANOWIA:

J. K. Wieczorek, prezes, Miedzynarodowe Towarzystwo Maszynistów lokal 113 A.F. Pracy, Sekretarz J. Kudełko, Unja Balwierzy, lokal 548 Am. Fed. Pracy, J. G. Wesołowski, byznes agent lokal 50 Unja Walizkarzy, A. F. P.; H. Rybarski, z Unja Malarzy i Dekoratorów, lokal 455 A. F. P.; Fr. Baranowski z Bractwa Kolejarzy, lokal 161 A. F. P. J. Potasiewicz, z Miedzynarodowej Unja Strojów Damskich, lokal 100 A. F. P., W. B. Grajewski, Unja Murarzy, lokal 21 A. F. P., J. Gorczyński z Unja Introligatorów i Krajaczy Papieru, lokal 8 A. F. P.; M. Andruszewski, ze Stow. Pol. Unja Drukarszy, lokal 16 A. F. P., St. Orszula, z Unja Klerków Pocztowych lokal 1.

### Udział PARP i APRN w Pracach Zjazdu N.O. i K. P.

Podczas odbywającego się Zjazda

Odbudowy Nauki i Kultury Polskiej, jaki pod egidą Polskiego Instytutu Naukowego odbywał się w Chicago, organizację reprezentowali prezes J. K. Wieczorek i sekr. V. M. Szpunar. Prezes Wieczorek mówił na zebraniu o działalności organizacji na terenie chicagoskim, podkreślając jej kulturalne znaczenie. Inż. Szpunar brał udział w pracach Sekcji Inżynierów Zjazdu.

Sprawozdania z tego Zjazdu odbyły się na zebraniach zarówno na ogólnym posiedzeniu delegatów jak i poszczególnych organizacji i stowarzyszeń.

Prezes Wieczorek i sekr. Szpunar brali również udział w instalacji Stow. Inżynierów Polskich na którym inż. Szpunar przewodniczył. Prezes Wieczorek przemówił również na temat pożytecznej pracy, jaką Pol. Am. Rada Pracy prowadzi na terenie chicagoskim.

### Życzenia od Ministra Kwapińskiego

Na zebraniu wyborczym PA. RP. i APRN., odczytany został list od Ministra Kwapińskiego, który pamięta serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowały te organizacje, podczas jego pobytu w Chicago. List z życzeniami Noworocznymi przyjęty został przez delegatów niezwykle entuzjastycznie.

### Koncert i Bal na Zasilenie Kasy.

W dniu 29 kwietnia pod egidą Polsko Amerykańskiej Rady Pracy, odbędzie się Koncert i Bal. Z koncertem wystąpi znany zazwyczajnie ze swojej pracy na wiele śpiewaczej jeden z najlepszych chórów polskich w Chicago "Nowe życie" Koncert a po koncercie Bal, odbędzie się w wielkiej sali Logan Square Massonic Temple, pn. 2451 W. Kedzie Ave., o godzinie 7.30 wieczorem.

Program Koncertu, jak wszystkie urządzane przez ten jeden z najstarszych chórów chicagoskich, będzie bardzo starannie opracowany i urozmaicony.

### Program Radiowy w Dniu Lincolna i Kościuszki

Niezwykle piękny i urozmaicony program radiowy, poświęcony całkowicie działalności dwóch wielkich bojowników wolności —

Abrahamowi Lincolnowi i Tadeuszowi Kościuszce, odbył się w dniu 12 lutego. Przemówienia nawiązane zostały następnie do obecnej chwili dziejowej, o której wskazania tych dwóch wielkich bojowników Wolności, oraz ich praca ma szczególnie ważne znaczenie.

### Ogólne Posiedzenia Delegatów.

Zebrania PARP i PARN., odbywają się w każdy pierwszy piątek miesiąca, w sali Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej 1239 N. Wood ulica, o godzinie 8-mej wieczorem. Na zebraniach tych, które się składają z reprezentantów kilkudziesięciu organizacji i towarzystw, omawiane są sprawy bieżące zarówno polityczne jak i organizacyjne.

### Z Działalności Chicagoskiej Polonji.

#### OKRĘG KONGRESU POLONIAMI. ZORGANIZOWANY.

Kongres Polonji Amerykańskiej skupił ostatnio głównie uwagę całej Polonji chicagoskiej, która widzi w tej zorganizowanej akcji potężną siłę w dopomaganiu Polsce w jej trudnym położeniu.

Idea Kongresu przyjęła się ogólnie i do chicagoskiego okręgu który ostatnio został zorganizowany, napłynęło już setki delegatów od organizacji miejskich. Każde towarzystwo, opłaca 10 dolarów wstępnego, a organizacje większe 25 dolarów.

Organizacyjne zebranie skupiło kilkaset osób. Na zebraniu tym zdał sprawozdanie prezes Kongresu Polonji Am. p. K. Rozmarek. Ze sprawozdania tego zebrani wynieśli wrażenie, jak pożyteczną okazała się akcja Polonji. Wystarczy wskazać, że od czasu zorganizowania Kongresu Polonji, Biuro Kongresu wysłało około 50.000 listów, w związku z działalnością tego biura do różnych osób, zarówno Polaków jak i Amerykanów.

Prezes Rozmarek konferował z Prezydentem Rooseveltem, sekretarzem Dept. Stanu Stettiniusem, asystentem sekretarza stanu dla spraw wschodniej Europy, Dunnem, z wielu wybitnymi senatorami i kongresmanami w sprawie polskiej. Praca Kongresu Polonji Amerykańskiej już wydaje dobre rezultaty. Kongres dobrze przysługuje się sprawie polskiej.

A. FERBER.

# Światowa Konferencja Związków Zawodowych w Londynie

Rozpoczęta dnia 6 lutego t. r. Światowa Konferencja Związków Zawodowych w Londynie, obrady swe zakończyły. Konferencja londyńska zwołaną została, mimo sprzeciwu Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych (I.F.T.U.), przez wspólny Komitet angielskich i sowieckich unji. Planowana od kilku nastu miesięcy konferencja miała się odbyć w lipcu 1944 roku. Różne powody złożyły się na odroczenie tej konferencji.

Przed Światową Konferencją Związków Zawodowych, odbyło się zebranie "Rady Generalnej" Międzynarodowej Fed. Zw. Zaw. na którym grupa delegatów angielskich unji zażądała zmiany konstytucji międzynarodówki unijnej. Zmiana konstytucji miała na celu umożliwienie C.I.O. i sowieckim unjom wejście do Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw. Według obecnych przepisów konstytucyjnych I. F. T. U., członkiem Międzynarodowej Federacji może być tylko jedna unja z każdego kraju. Amerykańska Federacja Pracy (A.F.of L.) przystąpiła do międzynarodówki w czasie, gdy na terenie Ameryki nie było jeszcze C. I. O.

Zmianie konstytucji przeciwnie stawił się stanowczo delegat A. F. P. Robert Watt. W mowie swojej oświadczył, że Amer. Federacja Pracy żywi gorące uczucia przyjaźni dla narodów Związku Radzieckiego, lecz nie może odstąpić od zasady, że Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych musi nadal pozostać federacją wolnych i demokratycznych unji, a nie federacją kontrolowaną przez czynniki państwowego.

Amerykańska Federacja Pracy (A. F. of L.) nie może uznać sowieckich związków zawodowych za unje wolne. Unje sowieckie są instytucjami państwowymi, kierowane przez komunistycznych komisarzy, wyznaczonych przez rząd, w których robotnicy nie mają głosu. Jest słusznem, że unje sowieckie od rewolucji październikowej do roku 1929, były wolne od kontroli państwej. Od czasu t. zw. "linji generalnej", stały się domeną partii komunistycznej i rządu. Mimo to że w związkach zawodowych w Sowietach zorganizowanych jest przeszło 27 milionów robotników, unje sowieckie mają zupełnie inne zadanie, aniżeli unje krajów demokratycznych. Przystąpienie unji sowieckich do międzynarodówki, unje zafilowane z Amer. Feder. Pracy z między-

narodów wystąpią.

Stanowisko R. Watt'a poparli delegaci Kanady, Afryki, Szwecji i Czechosłowacji.

Na wniosek delegata Kongresu angielskich Związków Zawodowych, który przewodniczył zebraniu "Rady Generalnej" odroczeno sprawę zmiany konstytucji Międzynarodowej Federacji Zw. Zawod. do czerwca tego roku.

Jakie powody zmusiły centralne władze angielskich Zw. Zaw. do zwołania światowej konferencji unijnej, trudno powiedzieć. Liderzy Amer. Fed. Pracy twierdzą, że tylko unje sowieckie miały wiele powodów do zwołania takiej konferencji. Kierownicy unji sowieckich chcą rozbić międzynarodową federację wolnych i demokratycznych unji, a na jej miejsce powołać do życia nową federację kontrolowaną przez liderów unji sowieckich i prowadzoną przez ludzi popierających politykę zagraniczną Związku Sowieckiego.

Na pierwszym zebraniu wybrano prezydium światowej konferencji w skład której weszli: delegat unji sowieckich V. P. Kuzeńcow, wiceprezes C.I.O. J. Thomas; członek angielskiej Partii Pracy i prezes kongresu angielskich Związków Zawodowych G. Isaaks.

Obrady przez cały czas konferencji były bardzo burzliwe. Wyślano telegramy do Prezydenta Roosevelta, Premjera Chuchilina i maszałka Stalina do Jałty. Wyrażono ubolewanie nad nieobecnością delegatów Amer. Fed. Pracy.

Najważniejszym wydarzeniem był wniosek L. Hilmana, domagający się utworzenia nowej Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych. Oczekiwano, że W. Citrine stanie w obronie starej Międzynarodówki. Sir Citrine widząc, że opinia większości delegatów jest za wnioskiem Hilmana, proponował aby konferencja wybrała komisję z 18 delegatów, która zbada opinię delegatów wszystkich unji. Jeśli się wykaże, że większość jest za utworzeniem nowej rozszerzonej Międzynarodówki, komisja 18 opracuje projekt nowej konstytucji i zwoła ponowną konferencję.

Projekt W. Citrine upadł, natomiast przeszedł wniosek S. Hilmana o utworzenie nowej Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych. Wybrano 41 delegatów, których zadaniem jest opracowanie nowej konsty-

tucji. Planowane jest zwołanie nowej konferencji przed końcem tego roku, celem przyjęcia nowej konstytucji.

Ameryka, Anglia, Związek Sowiecki i Francja, ma po 3 delegatów, inne kraje po jednym delegacie, do tego dochodzi dwóch delegatów ze starej międzynarodówki.

Bardzo ciekawą na konferencji była sprawa delegacji polskich Związków Zawodowych. Unje sowieckie starały się przeforsować uchwałę, że na światowej Konferencji Zw. Zaw. w Londynie, polskie Związki Zawodowe reprezentowane będą przez delegatów tymczasowego rządu w Lublinie. Wobec tego, że na posiedzeniu międzynarodowego urzędu pracy i na posiedzeniu egzekutywy, Międzynarodowej Feder. Związków Zawodowych, zaproszono sekretarza unji górników Jana Stańczyka i nikt nie protestował nie śmiano potem niedopuszcać delegata polskiego na światową konferencję Zw. Zaw. Przestawiścielem polskiego ruchu unijnego był z całym legalnym delegat, — Jan Stańczyk.

Mimo zapadłej uchwały o stworzeniu nowej Federacji Związków Zawodowych, Amer. Fed. Pracy do tej federacji nie przystąpi.

Brak będzie w nowej Międzynarodowej najsilniejszej federacji unijnej Ameryki. Rozbiecie w demokratycznym ruchu unijnym jest większe niż dotychczas.

## O WOLNOŚCI SZTUKI.

wiążą sztuce całkowitą swobodę, jest ona narażona na ostrzejsze zamachy opinii, posługującej się niekiedy bojkotem i ostraczeniem, czyli mówiąc po polsku: zatrutwaniem życia niegrzecznym artystom.

Jakkolwiek więc na wolność sztuki zewsząd czynią niebezpieczeństwa dla społeczeństwa w postaci sił, zagrażających jej rozwojowi, mimo to, artyści nie przestają tych sił wyzywać. Nie rezygnują oni z nauczelnego swego przywileju i głownego imperatywu sztuki, którym jest właśnie zajmowanie się tematami drażliwemi lub też kształtowanie tematów niedrażliwych, w nowej, niepokojącej formie. Bo gdy rezygnują — stają się bawidatkami społeczeństwa lub reżymów.

Nie każde społeczeństwo gorszy się i obraża tem samem. W jednych społeczeństwach wolno sztuce traktować z lekceważeniem ustrój społeczny, instytucje państwowie, wolno karykaturować i wyśmiewać najwyższych przedstawicieli władz, wolno swobodnie igrać tematami religijnemi, natomiast nie wolno swobodnie pisać o związkach małżeńskich, zawieranych między lu-

dźmi o białej i czarnej skórze. Inne społeczeństwa pozwalają swym białym córkom wychodzić zamąż za murzynów gorszą je natomiast zboczenia seksualne, popełniane w obrębie tego samego koloru. A znów inne państwa i społeczeństwa, jak to naprzyleżał było w przedwojennej Polsce pobłyły sztuce, przedstawiającej nadzisze zwycięstwo Erosa, byleby ten Eros był rzetelnie nagi, lub chadzał w cywilnym ubraniu. Biada natomiast artystom, którzy ośmelieliby się dotknąć Marsa, choćby w mundurze wachmistrza kawalerji. W związku z tą naddrażliwością "wojskową" w przedwojennej Polsce, poruszył prelegent sprawę s. p. Zbigniewa Uniłowskiego, oraz zamachów na jakie ten bardzo utalentowany, przedwcześnie zmarły autor naraził się zarówno za życia jak i po śmierci. Ośmieszył również prelegent interwencję niektórych czynników wojskowych w przedwojennej Polsce w sprawy literatury. Mylnem wszakże byłoby mniemanie, jakoby między sztuką a społeczeństwem czy opinią publiczną istniała jakas wyraźna linia demarkacyjna. Artyci stanowią część społeczeństwa i przeważnie pragną mu się podobać, pragną żyć i prosperować. Często też jedni artyści zwalczają drugich, i znamy w dziejach całe wojny odmiennych szkół artystycznych, jak np. słynny spór między romantykami polskimi a klasycznymi. Takie konflikty są produktywne i świadczą raczej o żywym ruchu artystycznym.

Domagając się zupełnej swobody zewnętrznej dla rozwoju sztuki, należy stwierdzić, że jednocześnie z tą swobodą niezbędne jest i skrepowanie, ale jedynie takie, które artysta sam wobec siebie stosuje. Sztuka byłaby a narchią, gdyby nie podlegała prawom i regułom i tem samem przestałaby być sztuką. Artysta stwarza sam dla siebie prawa albo też przyjmuje je od innych artystów..

Widzimy więc, że artyści sami organizują smak publiczności i narzucają jej przyzwyczajenia. Artyci, to niewierni Tomasz. Własnymi rękami dotykają ran boskich i ludzkich. Świat jest jednym wielką krwawiącą raną, a jeśli sztuce zabroni się tej rany malować, życie na tej ziemi stanie się nie do zniesienia. Świata sztuką nie zmienimy (choć niekiedy zdarzały się i takie wyjątki) ale możemy sobie i drugim sprawić ulgę i nawet radość, pokazując jego udrczenia transponowane na sztukę. Nie stawiamy więc żandarmów przed niewiernymi Tomaszami i nie podpatrujmy ich, jak zanurzają ręce w krwi.

## UWAGI NA CZASIE

**SOWIETY ZDOBYWAJĄ PRZYJAŹN MUZUŁMANÓW**  
**KAIRO**, Egipt. — Pozytywne stanowisko, jakie Związek Radziecki w ostatnich trzech latach zajął w sprawach religijnych, zjednały mu przyjaźń ludności mahometanńskiej Środkowego Wschodu.

Sowiety posiadają na Kaukazie i w centralnej Azji wielkie skupienia mahometaniske. W Samarkandzie, Bucharze i wielu miejscach centralnej Azji znajdują się słynne w świecie mahometaniske Meczetы (kościoły).

W tym roku władze sowieckie

W tym roku władze sowieckie przygotowały w Moskwie po raz pierwszy od czasów rewolucji z roku 1917 pielgrzymkę ludności mahometaniskej do świętego miasta Mekki w Arabji.

Król Arabji Saud, przyjął pielgrzymów z Rosji z wielką parą.

Związek Sowiecki ma zamiar wkrótce nawiązać stosunki dyplomatyczne z państwem Arabji. Sowiety utrzymują już dziś stosunki dyplomatyczne z takimi państwami arabskimi jak Egiptem, Syrią, Iranem, Irakiem i Abisynią. Państwa te leżą na wschodzie morza Śródziemnego, są niezmiernie bogate w ropę naftową i z tego względu ważne są dla Sowietów.

### TYMCZASOWY RZAD WOJSKOWY DLA NIEMIEC

Na wzór tymczasowego Rządu Polskiego, Moskwa utworzyła Tymczasowy Rząd Wojskowy dla Niemiec, z siedzibą w Królewcu (Prusy Wschodnie), który obejmie władze z chwilą zajęcia tego miasta przez armię czerwoną. Na czele tego rządu stoi junak kier pruski, generał von Paulus. Generał Paulus walczył pod Stalingradem, gdzie z niedobitkami swojej armii dostał się do niewoli rosyjskiej. W Moskwie wstąpił do "Związku Oficerów Niemieckich".

Pierwszym zadaniem tymczasowego rządu wojskowego będzie roznoczecie rokowań z aliantami o zawieszenie broni. Drugim — sformowanie wolnej armii niemieckiej, z wziętych do niewoli rosyjskiej żołnierzy niemieckich, która przy boku armii czerwonej walczyć będzie przeciw nazistom.

Tymczasowy rząd wojskowy zrezygnuje po przenowiadzeniu w Niemczech wolnych wyborów, z udziałem partii liberalnych i demokratycznych.

Obecnie, z rozkazów rządu niemieckiego, były dowódca czternastej dywizji pancernej, generał Moric Latmann nawiązuje z

rozgłosni moskiewskiej naród i armię niemiecką do wypołania rewolucji i zrzucenia jarzma hitlerowskiego.

Ze składu osobowego tymczasowego rządu wojskowego dla Niemiec widać, że jest on koalicją junkrów pruskich, byłych na zistów i kliki wojskowej z moskiewskiego związku oficerów niemieckich, których możemy śmiało powiedzieć, wojna i niewola w Sowietach niczego nie nauczyła. Pobici na polu walki generałowie mają jedną żądzę, wziąć od wet za poniewierkę porażkę i nie wolę.

### THOREZ O JEDNOŚCI NARODOWEJ

**PARYŻ, Francja.** — M. Thorez, lider komunistów francuskich, oświadczył, że "chwila obecna nie jest chwilą rewolucji lecz raczej chwilą zjednoczenia wszystkich partii lewicowych w jedną partię jedności narodowej; nie czas teraz na walki polityczne.

Dziennik paryski, podający tę wiadomość zapytuje, czy pan Thorez radził greckim komunistom zajęcia tego samego stanowiska.

### W ANGLIJI I AMERYCE NIE MA MIEJSCA DLA KOMUNISTÓW.

**LONDYN, Anglia.** — Pani E. Wilkinson, członek egzekutywy brytyjskiej partii pracy, w wywiadzie prasowym oświadczyła, że bryt. partia pracy nie utworzy wspólnego frontu ani z komunistami, ani z liberalną partią Anglii, przy przyszłych wyborach do parlamentu angielskiego. Mrs. Wilkinson powiada, że nie można rzucać różnych partii do jednego kosza i w ten sposób w ustroju demokratycznym pozbawić obywateli wolnego wyboru.

Komuniści są wyznawcami dyktatury proletariatu i rządów totalitarnych, brytyjska partia pracy jest demokratyczną. Dlatego też, ani w Anglii, ani w Ameryce, jako państwach demokratycznych, niema miejsca dla partii komunistycznej.

### ŚWIATOWA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W LONDYNIE NIE DOPUSZCZA PRZEDSTAWICIELI TYMCZASOWEGO RZĄDU POLSKIEGO

**LONDYN, Anglia.** — Komitet wykonawczy światowej konferencji Związków Zawodowych przedstawił wniosek lewicy, żądający dopuszczenia do obrad delegatów kontrolowanego przez

Sowiety Tymczasowego Rządu

Polskiego, jak także byłych satelitów Osi — Finlandji, Rumunii Bułgarii i Włoch.

W sposób nadzwyczaj ostry wypowiedział się przeciw temu lider angielskich związków zawodowych Sir W. Cristine, — twierdząc, że jest niedorzecznem omawiać politykę byłych państw nieprzyjacielskich w obecności przedstawicieli tych państw — światowy zjazd unijny nie może również dopuścić do obrad delegatów tymczasowego rządu polskiego, ponieważ nie ma dotychczas jedności aliantów w stosunku do tego rządu. Stanowisko W. Cristine poparł lider unii CIO., R. J. Thomas.

W burzliwej dyskusji wniosek lewicy upadł, uchwalono natomiast na wniosek R. J. Thomasa wszystkie inne rekomendacje Komitetu Wykonawczego, za wyjątkiem poprzednio odrzuconych przyjęć bez dyskusji.

Sprawa najważniejsza, na którą zwołano światową konferencję Związków Zawodowych powołanie nowej międzynarodówki unijnej — nie była jeszcze omawiana.

A. F.

### SPRAWOZDANIE

rowana do Premiera Rządu Polskiego, Tomasza Arciszewskiego treści następującej:

"Zebrani dnia 25 stycznia, 1945 roku w Detroit, Michigan, przedstawiciele robotników amerykańskich, zorganizowanych w Polsko Amerykańską Radą Pracy, zasyłają wielkiemu bojownikowi o prawo Ludu Pracującego i przewodowcy pięcioletniej walki rodzinnej w Polsce z hitlerowskim najeźdźcą. Tomaszowi Arciszewskiemu, który objął kierownictwo Rządu R. P., w oparciu o zaufanie całego Kraju, serdecznie życząca powodzenia w pracy dla dobra Narodu i Państwa Polskiego. Rząd R. P. domagając się pełnego zastosowania Karty Atlantyckiej, działa w obronie zasad, o które Stany Zjednoczone wraz z sojusznikami wojenne prowadzą."

Ogród pracy, fakty się nadaje Polsko Amerykańską Radą Pracy dla Polski i Ameryki, zasługując na ogólne uznanie i poparcie całej Polonii. Dlatego też każdy robotnik, jak i poszczególne towarzystwa, winne wziąć czynny udział w pracach Polsko Amerykańskiej Rady Pracy i poprzeć takowe nie tylko moralnie ale i materialnie.

**NASZE HASŁA:**  
**WOLNOŚĆ!**  
**RÓWNOSĆ!**  
**BRATERSTWO**

## Pobyt em. Karskiego w Chicago

Krótki pobyt porucznika armii podziemnej i łącznika Polski Podziemnej z rządem polskim w Londynie, był doskonale wykorzystany. Niestety pierwsze i najważniejsze zebranie urządzone przez chicagoskie koło Amerykańskich Przyjaciół Polski na "luncz" jaki został urządzone dla por. Karskiego, stawiło się o koło 800 osób, najwybitniejszych osobistości miasta Chicago, nie udało się, ponieważ pociąg jakim miał przyjechać por. Karski spóźnił się coś sześć godzin.

Natomiast doskonale udało się drugie skromniejsze w swych rozmiarach zebranie, na którym por. Karski przedstawił organizację Polski Podziemnej, że zebranie to musiało być pozytyczne dla sprawy polskiej, najlepszym tegorocznym dowodem, że bardzo z przemówienia por. Karskiego niezadowolony był prosowiecki dziennik amerykański "The Chicago Sun", wydawany przez milionera amerykańskiego Marshalla Fielda.

Skromne przyjęcia dla por. Karskiego urządził również Kongres Polonii Am., na którym sala była wypełniona po brzegi i setki ludzi musiało odejść, gdyż już nie było miejsca.

### Quislingi z Lublina. Czy Rząd Polski z Londynu.

Na tak zwanym Forum w Chicago, odbyła się ostatnio ciekawa dyskusja na temat — jaki rząd powinien reprezentować Polskę. Zdaje się, że inicjatorami tego zebrania byli komuniści, którzy specjalnie sprowadzili "siłę" profesorską, znaną już z dyskusji w New Yorku.

Profesor Carr bronił lubelskich Quislingów, posługując się katechizmem komunistycznym, opartym na kłamstwie i insygnacjach. Ononem Carr był były dziennikarz polsko-amerykański p. Łukaszewski.

Około 300 osób zebrało się na ten turniej językowy. Siedemdziesiąt pięć procent stanowili komuniści, przeważnie żydzi.

Carr nawet w swym przeważnie komunistycznym otoczeniu był trochę zdenerwowany. Prawdopodobnie zdawał sobie sprawę z tego, że broni zlej sprawy. Natomiast p. Łukaszewski czuł się w swoim żywiole polemicznym. Przyjął on zasadę agresywności, co wyrażał się pewne braki znajomości psychologii komunistycznej i stosunków w Rosji. Przyjął on zasadę agresywności, co wyrażał się pewne braki znajomości psychologii komunistycznej i stosunków w Rosji. Przyjął on zasadę agresywności, co wyrażał się pewne braki znajomości psychologii komunistycznej i stosunków w Rosji. Przyjął on zasadę agresywności, co wyrażał się pewne braki znajomości psychologii komunistycznej i stosunków w Rosji.

# LIST Z AFRYKI

Jeden z naszych czytelników przesłał nam list, który otrzymał z obozu polskich uchodźców w środkowej Afryce. List napisała starsza Pani, pochodząca z Warszawy, znajoma naszego czytelnika z czasów przedwojennych, która znalazła się w Afryce po długiej wędrówce poprzez kraje Sowieckie i Persję. Umieszczały wyjątki tego listu, który da je dobry obraz warunków życia naszych uchodźców w obozach dalekiej Afryki.

—o—

"List otrzymałam przed kilku dniami i bardzo ucieszyłam się z nawiązania z Wami kontaktu. Nie mam tutaj nikogo znajomego z Kraju i zetknienie się na wet listownie z kimś, znającym mnie z odległych czasów prawdziwego życia jest już wielką radością. Jestem obecnie człowiekiem o skromnych wymaganiach umiejacym się przystosować do wszelkich warunków bytowania, zwłaszcza po dniu nędzy, w jakiej przebyliśmy pierwsze lata wojny. Za wydostanie się z tego piekła, jestem losowi nieskończonej wdzięczna i nie pragnę niczego więcej, jak szczęśliwego powrotu syna (syn jest w armii we Włoszech) i spotkania się z nim w Polsce. Dokucza mi jedynie brak pracy.

Nasze osiedle ma około 400 mieszkańców i przekształcone do piero z obozu prowizorycznego na osiedle stałe. Przybyliśmy tutaj przed 5 miesiącami: zrobiło się już dość wiele i jesteśmy w stadium rozbudowy. Wszystko tutaj dzieje się jednak bardzo powoli, po afrykańsku. W każdym razie nie jest tak różowo. Zaczynamy jednak od naszego osiedla: położenie cudowne, krajobraz przypominający nieco podgórskie okolice Polski. Roślinność przepiękna, ale klimat mierzący, malarja, czujemy się wszyscy wiecznie osłabieni, złani potem. Śmiertelność niewielka, chociaż do naszego transportu, idącego jak teherański szpital polski, wpakowano moc chronicznie chorych, osiadłych obecnie w naszym osiedlu. Przeważa element t. zw. inteligencji. Podobno pod względem mieszkaniowym nasze osiedle jest uprzewilejowane; domki przypominające budową nasze chaty, bielone wewnętrz, spora izba jednorodzinna, wszelkie potrzebne sprzęty, wygodne łóżka z moskitierami — jednym słowem zupełnie porządnie, a w porównaniu z poprzednimi warunkami — luksusowo.

Odżywianie: kuchnie ogólne, było z początku bardzo dobre. Ostatnio popsuło się, zupełnie brak

tłuszców na rynku daje się poważnie we znaki. Obecne odżywianie jest niewystarczające i nie odpowiadające przepisowym normom, to też ludzie skarżą się zaś cieszący się apetytem, mogą być niezadowoleni.

O sprawie odzieżowej na tej samym gruncie nie mogę się wy powiadać, bo tutaj nam jeszcze garderoby nie dawano, gdyż zostaliśmy zaopatrzeni na dłuższy czas w Teheranie. W innych osiedlach rozdawano już odzież, ludzie znów skarżą się na system protekcyjny, ale ludziom też bardzo wierzyć nie można, a sama nie przekonałam się.

Pod względem sanitarnym widać tu dużo włożonej pracy, wszystkie osiedla mają szpitale. Brak leków daje się bardzo odczuwać, zwłaszcza w naszym osiedlu, — gdzie tytuł mamy chronicznie chorych. Ale i w tym kierunku ma się podobno sytuacja poprawić, trudne to zadanie wszystkim do godzić. Nasza lekarka jest najpopularniejsza osoba, ogólnie lubiana w naszym osiedlu, w którym panuje teraz powszechna konsternacja, gdyż ma być w najbliższym czasie przeniesiona do nowo zorganizowanego dziecięcego osiedla.

Szkoły powszechnie są wszędzie, dzieciarnia uczy się, mniej odczuwa niż dorośli wrogość klimatu, choć malarja i jej nie oszczędza. Dziecko otoczone jest na prawdę troskliwą opieką. Maświetlice, rozrywki, przedstawienia amatorskie, od czasu do czasu wędrownie kino, wycieczki. W większych osiedlach mają gimnazjum, w niektórych nawet liceum. Z tego, co słyszę, Afryka rozporządza już dostateczną ilością nauczycielstwa. Z początku przy zupełnym braku podręczników, pomocy szkolnych, odpowiednich lokal, nauczycielstwa nasze pracowało ze szczerym poświęceniem. Tym należy się pełne uzna nie.

Ale i na tym gruncie wykwiąły dzikie eksperymenty, jak powstały ostatnio w Nairobi, pomysł założenia w tejże Rongai gimnazjum z internatem dla dzieci, które się odłączyły od matek. Szalone odległości, trudności komunikacyjne i ogromne koszty podróży, wykluczałyby odwiedzanie tych dzieci w czasie roku szkolnego, a nawet przyjazd ich do matek na wakacje. Czy matki, które nie poszły do wojska i nie oddały dzieci do junaków, by się z nimi nie rozłączać, zgodzą się teraz na rozłąkę w Afryce? Czy będą je do tego zmuszać grotą pozostawienia dzieci bez da-

szej nauki — niewiadomo. Słyszałam, że na ten temat były burzliwe debaty w łonie Delegatury, ale ile w tym prawdy i kto zwyciężył, Bóg raczy wiedzieć.

Pod adresem administracji, słyszy się od uchodźców dużo uwag, krytycznych często, niestety słusznych. Należy jednak dodać na usprawiedliwienie administracji, że naszemu ludkowi, strasznie zdemoralizowanemu po przednimi przejściami i tym, spadły z nieba dobrobytem, trudno jest dogodzić. Nienasycona chciwość przy materialnej bezdrożce wyrobiła u niektórych pa sozytnicze cechy. Jak najwięcej dostać, jak najmniej z siebie dać i gromadzić wszelkiego rodzaju dobro. Nie wyobraża Pan sobie co się tu dzieje, gdy do naszej spółdzielni nadchodzą partie artykułów, w naszych warunkach luksusowych. Formalnie biją się nasze panie o bieliznę, o konserwy i wszelkie inne potrzebne czy niepotrzebne artykuły. Brak zrozumienia powagi przeżywanych czasów w naszej zwłaszcza sytuacji.

Płaczą podczas komunikatu radiowego, a po pół godziny wracają do wzajemnego wyżerania się, plotek, robienia tragedji z powodu braku masła i t. d. To jest zresztą ludzkie i nie należy z tego wyciągać zbyt pesymistyczne wnioski. Od ludzi chorych, zdenerwowanych po ciężkich przejściach, bez zajęcia, trudno spodziewać się tej równowagi durowej, która jest potrzebna, by żyć harmonijnie w przepełnionych pomieszczeniach mieszkanych.

Stosunek władz obcych jest bardzo poprawny, naogół życzliwy, a w naszym osiedlu nawet przyjacielski. Z innych osiedli dochodzą słuchy o drutach kolczastych, trudnościach poruszania się poza obozem, ale przypuszczam, że ludzie sami to sobie zrobili przez nieodpowiednie zachowanie się. — Podróżowanie i przenoszenie się z osiedla do osiedla jest prawie niemożliwe, poza łączeniem najbliższych członków rodzin, ale gdyby tak nie było, uchodźcy nie przestali by robić wycieczek krajoznawczych na koszt Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

O sobie nie wiele pozostało mi do powiedzenia. Żyję w oczekiwaniu listu od syna i końca wojny. Jestem politycznie optymistką i wierzę, że nasze wszystkie troski przeminą i spotkamy się nie tylko w Katowicach, ale w Wilnie, czy Lwowie. Narazie życzę Panu wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku, z ostatnim Sylwestrem na obeżymie.

## "JALTA I MY"

z tej fazy wojny, jak żebrały, ogłoszeni z ojcowizny, obdarci z dobrego imienia, znieważeni, po hańbieni, pokrzywdzeni strasznie. To są fakty i ich nie da się zaprzeczyć. Nie da się zbagateli zować.

Trzeba wyciągnąć wnioski. Te — o ile chodzi o nas, o Polskę — są proste. Trzeba nadal walczyć.

Trzeba nadal walczyć przy butu tych, którzy nas okłamali, spowiewiali, spotwarzali. Dlaczego?

Dlatego, że Polski żołnierz, że Polski chłop, że Polski robotnik dotrzymuje swego słowa, dotrzymuje traktatów; nie jest on w nim angielskich Diuków i Lordów — i może dlatego, ceni on swój honor.

Dlatego, że walcząc możemy najlepiej zaprotestować przeciw zbrodni — którą na nas starają się popełnić rekiny polityczne, fabrykanci armat, handlarze dusz i ich powabne narzędzia.

Dlatego, że walcząc, pozostaje my wierni sami sobie, pozostaje my wierni Polskiej tradycji — tradycji walki za wolność, walki o prawo na wszystkich barykadach świata — tradycji, która stworzyła nieśmiertelność naszego Narodu w ubiegłym stuleciu. Tradycji POLSKI REWOLUCYJNEJ.

A co potem?

Kto sieje wiatr, zbiera burzę. Kto sieje krzywdę, zbiera nienawiść. Nie powstanie nic trwałego na krzywdzie i na nienawiści. Nie będzie trwałym prawo, oparte na bezprawiu.

## Zawiadomienie

Sekretariat Uniwersytetu Ludowego Polonji w Toronto zawiadamia, że wykłady, rozpoczynając od dnia 26 lutego 1945 roku, będą się odbywały jak następuje:

1. Język Polski — w każdy poniedziałek o godz. 8 - 9 wieczorem, w sali 905 Queen St. W.
2. Rysunki Techniczne — w każdy wtorek od 8 - 10 wieczór, w sali 62 Claremont Street.
3. Matematyka — w każdą środę o godzinie 9 wieczorem, w sali 62 Claremont St.
4. Język angielski — w każdy czwartek o godz. 8 wieczorem w sali 905 Queen St. W.
5. Nauka o Polsce — w każdy piątek o godzinie 8 wieczór w sali 905 Queen St. W.

O otwarciu pozostałych przedmiotów, sekretariat U. L. zawiadamia zainteresowanych uczniów specjalnym pismem. Wykłady będą otwierane po skompletowaniu minimalnej ilości słuchaczy.

Za sekretariat U. L.

A. Świderski, sek.